



■ Kolejny sukces Alternatywy dla Niemiec. Komentarz do wyników wyborów krajowych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim

Piotr Kubiak

Wyniki niedzielnych wyborów krajowych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim (4 września 2016 r.) były szeroko komentowane w mediach przede wszystkim ze względu na ogromny sukces Alternatywy dla Niemiec (*AfD*) i prestiżową porażkę *CDU*. Znacznie mniej mówiono o dotkliwych stratach jakie zanotowała tutaj *Die Linke* (dawna postkomunistyczna *PDS*) i o wypadnięciu skrajnie prawicowej *NPD* z ostatniego parlamentu krajowego w Niemczech. Biorąc pod uwagę specyfikę lokalnego układu sił politycznych, zmiany jakie zaszły na niemieckiej scenie politycznej pod wpływem kryzysu imigracyjnego i lipcowych ataków dokonywanych przez imigrantów, jak również prognozy sondaży przedwyborczych, trudno uznać wyniki wyborów z 4 września za niespodziankę. Można oczekiwać, że po wyborach ponownie uformowany zostanie rząd wielkiej koalicji *SPD-CDU* kierowany przez Erwina Selleringa (*SPD*).

Meklemburgia-Pomorze Przednie jest dość specyficznym krajem Republiki Federalnej Niemiec. Zamieszkuje go nieco ponad 1,6 mln mieszkańców, co oznacza, że deleguje on trzech przedstawicieli do *Bundesratu*. Na tle innych krajów federacji Meklemburgia-Pomorze Przednie wyróżnia się niską gęstością zaludnienia, słabym uprzemysłowieniem i słabo rozwiniętą infrastrukturą komunikacyjną. Kraj jest jednym z najbiedniejszych w RFN (ostatnie miejsce pod względem wysokości produktu krajowego brutto na osobę - 24,9 tys. euro w 2015 r., średnia - 37,1 tys. euro), do tego zmagającym się z wysokim bezrobociem (13. miejsce spośród 16 krajów pod względem wysokości stopy bezrobocia w sierpniu 2016 r. - 9,0%, średnia dla Niemiec - 6,1%).

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 268/2016
08.09.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

W latach 90. XX w. mieszkańcy Meklemburgii-Pomorza Przedniego - podobnie jak większość mieszkańców byłej NRD - boleśnie odczuli proces transformacji ustrojowej. Masowo upadały lokalne zakłady przemysłowe niedostosowane do wymogów rynku opartego na zasadach konkurencji, rosło bezrobocie (nawet do poziomu 20%), jednocześnie nasilało się zjawisko „ostalgii” za „dobrymi czasami NRD” i rosło poparcie dla postkomunistycznej *PDS* (od 2007 r. *Die Linke*) czy też - już w pierwszej dekadzie XXI w. - dla skrajnie prawicowej *NPD*. Tym sposobem na krajowej scenie politycznej Meklemburgii-Pomorzu Przedniego ukształtował się model „3+”, gdzie dominowały trzy partie: *SPD*, *CDU* i *PDS/Die Linke*, uzupełniane ewentualnie przez mniejsze ugrupowania, które zdołały przekroczyć granice progu wyborczego - *FDP* w 1990 i 2006 r., *NPD* w 2006 i 2011 r. oraz Sojusz 90/Zieloni w 2011 r. Od 2006 r. u władzy jest wielka koalicja *SPD-CDU*, a od 2008 r. na czele rządu krajowego stoi nieprzerwanie E. Sellering. W ostatnich latach sytuacja gospodarcza Meklemburgii-Pomorza Przedniego uległa wyraźnej poprawie. W znacznym stopniu zredukowano deficyt budżetowy kraju, spadło zadłużenie, ograniczono wysokie bezrobocie. Dzięki temu rząd E. Selleringa uzyskuje wysokie notowania wśród mieszkańców. Premier E. Sellering początkowo nie cieszył się zaufaniem lokalnej społeczności ze względu na fakt, że pochodził z Niemiec zachodnich i zdaniem wielu nie rozumiał specyfiki Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Jednak z czasem stał się najpopularniejszym politykiem w kraju.

Podobnie jak w wypadku pozostałych krajów z byłej NRD, system wyborczy Meklemburgii-Pomorza Przedniego wzorowany jest na ordynacji wyborczej do *Bundestagu*. Ma on charakter mieszany. Podczas wyborów do meklemburskiego *Landtagu* wybieranych jest co najmniej 71 posłów, z czego 36 pochodzi z okręgów jednomandatowych, a co najmniej 35 z list partyjnych. Każdy wyborca otrzymuje dwa głosy: pierwszy oddaje na kandydata w jednomandatowym okręgu wyborczym, drugi na krajową listę partyjną dowolnej partii. Głosy na mandaty przeliczane są na podstawie metody Hare-Niemeyera. Próg wyborczy (tzw. klauzula zaporowa - *Sperrklausel*) dla partii wyznaczono na poziomie 5%. Począwszy od 2006 r. kadencja *Landtagu* wynosi 5 lat (w latach 1990-2006 trwała 4 lata).

W wyborach krajowych w 2011 r. zwyciężyła tutaj *SPD* (35,6% poparcia), przed *CDU* (23,0%) i *Die Linke* (18,4%). Do parlamentu dostały się jeszcze dwie partie: Sojusz 90/Zieloni (8,7%) i *NPD* (6,0%), a dotkliwą porażkę poniosła *FDP* (2,8%), która nie zdołała przekroczyć granicy progu wyborczego. Skrajnie prawicowa *NPD*, która w swej agitacji nie stroniła od antypolskich akcentów, cieszyła się dużo silniejszym poparciem na wschodzie kraju, zwłaszcza w graniczących z Polską okręgach Pomorza Przedniego.

Specyficzną cechą wyborów w Meklemburgii-Pomorzu Przednim w ostatnich latach jest znacząca rozbieżność pomiędzy poparciem notowanym tutaj przez poszczególne partie polityczne w wyborach krajowych a poparciem w wyborach do *Bundestagu* i do Parlamentu Europejskiego. W wyborach krajowych w 2006 i 2011 r. zwyciężała tutaj *SPD*, notując dużo gorsze wyniki w wyborach do *Bundestagu* w 2009 i 2013 r. Odwrotna sytuacja miała miejsce w wypadku *CDU*, która triumfowała tutaj w wyborach do *Bundestagu* w 2009 i zdecydowanie w 2013 r. (kanclerz Angela Merkel zwyciężała tutaj w okręgu Vorpommern-Rügen - Vorpommern-Greifswald I), podobnie jak w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 i 2014 r. Również *Die Linke* wygrała tutaj korzystniej w wyborach federalnych. Dowodzi to faktu, że lokalna społeczność

inaczej postrzega sprawy krajowe i federalne, różnie ocenia liderów krajowych (duża popularność E. Selleringa), a kampanie wyborcze przed wyborami krajowymi koncentrowały się wokół spraw lokalnych. Dlatego wyniki wyborów krajowych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim nie przekładały się na rzeczywiste poparcie dla partii politycznych na szczeblu federalnym.

W przeciwieństwie do kampanii wyborczej z 2011 r., która koncentrowała się na sprawach lokalnych, tegoroczna kampania przebiegała dwutorowo. Z jednej strony liderzy większości partii starali się skupiać na problemach lokalnych - bezrobociu, gospodarce, szkolnictwie, ale z drugiej strony istotny wpływ na przebieg kampanii wyborczej miała kwestia polityki migracyjnej RFN. Liderzy partii koalicyjnych (SPD - E. Sellering i CDU - Lorenz Caffier) starali się w kampanii wyborczej akcentować sukcesy rządu - poprawę sytuacji gospodarczej kraju, spadek bezrobocia itd. Rząd E. Selleringa cieszył się znacznym poparciem wyborców (61% wg sondażu dla telewizji ARD), zaś sam E. Sellering dla 65% ankietowanych był najlepszym kandydatem na urząd premiera następnego rządu. Podobnie jak w 2011 r., liderzy obu partii koalicyjnych odnosili się do siebie w kampanii wyborczej z szacunkiem, zdając sobie sprawę z dużego prawdopodobieństwa kontynuowania dotychczasowej koalicji. Tymczasem Alternatywa dla Niemiec (i jej lider Leif-Erik Holm) starała się przede wszystkim wykorzystać narastające w społeczeństwie poczucie zagrożenia wynikające z masowego napływu imigrantów do Niemiec. Hasła te padły na podatny grunt.

Tabela

Zestawienie wyników wyborów krajowych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim z 2011 i 2016 r.

Partia	Wybory z 2011 r.		Wybory z 2016 r.		Różnica głosów (p.p.)
	% głosów	mandaty	% głosów	mandaty	
SPD	35,6	27	30,6	26	-5,0
CDU	23,0	18	19,0	16	-4,0
Die Linke	18,4	14	13,2	11	-5,2
Zieloni	8,7	7	4,8	-	-3,9
NPD	6,0	5	3,0	-	-3,0
FDP	2,8	-	3,0	-	+0,2
AfD	-	-	20,8	18	+20,8
Pozostałe	5,5	-	5,4	-	-0,1
Łącznie	100,0	71	100,0	71	-

Frekwencja wyborcza: 2011 r. - 51,5%, 2016 r. - 61,6%.

Przeprowadzone 4 września 2016 r. wybory do *Landtagu* Meklemburgii-Pomorza Przedniego ponownie zakończyły się zwycięstwem *SPD*, którą poparło 30,6% wyborców, co pozwoliło partii obsadzić 26 spośród 71 miejsc w schweryńskim *Landtagu*. W stosunku do poprzednich wyborów z 2011 r. socjaldemokraci ponieśli znaczne straty -5,0 p.p. Na drugim miejscu znalazła się debiutująca w wyborach *AfD*, którą poparło

20,8% mieszkańców Meklemburgii-Pomorza Przedniego, co przełożyło się na 18 mandatów. Na trzecim miejscu znalazła się współzrządzająca tutaj CDU z 16 mandatami poselskimi, którą poparło 19,0% wyborców (-4,0%). Do *Landtagu* dostała się jeszcze partia *Die Linke* (13,2% głosów i 11 mandatów), która poniosła największe straty spośród wszystkich partii (-5,2 p.p.). Pozostałe partie polityczne startujące w wyborach nie zdołały przekroczyć progu wyborczego, w tym Sojusz 90/Zieloni (4,8% głosów, -3,9 p.p. w stosunku do wyborów z 2011 r.), *NPD* (3,0% głosów, -3,0 p.p.) i *FDP* (3,0% głosów, +0,2 p.p.). Nie zagłębiając się w szczegółową analizę przepływu elektoratu pomiędzy partiami, warto zwrócić uwagę na fakt, że straty poniesione przez pięć partii, które w 2011 r. dostały się do *Landtagu*, były zbliżone i wynosiły od 3,0 do 5,2 punktu procentowego, co łącznie dało wynik zbliżony do tego jaki uzyskała *AfD*. Niemniej zwraca się uwagę na fakt, że *AfD* zdołała przyciągnąć przede wszystkim osoby nie głosujące w poprzednich wyborach (tzw. *Nichtwähler*).

Po wyborach najprawdopodobniej ponownie powołany zostanie rząd koalicji *SPD-CDU* pod kierunkiem E. Sullera. Za takim rozwiązaniem opowiadało się w dniu wyborów 60% ankietowanych (sondaż dla telewizji *ARD*). Taka koalicja cieszyłaby się poparciem 42 spośród 71 posłów w meklemburskim *Landtagu*. Z perspektywy kanclerz A. Merkel i rządu federalnego byłoby to optymalne rozwiązanie, choć E. Suller w wywiadzie udzielonym telewizji *n-tv* dwa dni przed wyborami stwierdził, że wpływ na kształt koalicji będą miały przede wszystkim sytuacja i rokowania w kraju, a nie naciski rządu federalnego. O wiele mniej prawdopodobne jest powstanie koalicji *SPD-Die Linke*. Taki rząd miałby znacznie słabszą pozycję w *Landtagu* (stałoby za nim 37 spośród 71 posłów), jak również mniejsze poparcie ludności. Teoretycznie możliwa jest koalicja *SPD-AfD* (44 posłów), lecz ze względu na zasadnicze rozbieżności między tymi partiami należy takie rozwiązanie wykluczyć.

Wybory w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wpisują się w niekorzystny z perspektywy rządzącej w Niemczech koalicji *CDU/CSU-SPD* trend objawiający się od początku kryzysu imigracyjnego (jesień 2015 r.). Polega on na osłabieniu pozycji obu wielkich partii (*CDU* i *SPD*) oraz znaczącym wzroście notowań antyimigranckiej *AfD*. Wybory z 4 września były także pierwszą próbą sił po serii lipcowych ataków dokonanych przez imigrantów, co wzmogło obawy społeczne i poprawiło notowania *AfD*, która po tzw. „aferze Gedeona” znalazła się w chwilowym kryzysie.

Z perspektywy rządu federalnego wynik wyborów w Meklemburgii-Pomorzu Przednim jest wielce niepokojący. Obie wielkie partie poniosły tutaj znaczne straty, choć *SPD* zdołała ponownie zwyciężyć w wyborach. Znacznie ostrzejsze reakcje na wynik wyborów miały miejsce w samej *CDU*. Kanclerz A. Merkel i jej polityka otwartych drzwi znalazły się ponownie w ogniu krytyki, zwłaszcza ze strony polityków siostrzanej *CSU* domagających się zaostrzenia kursu antyimigranckiego. Sama kanclerz A. Merkel wyraziła wielkie zaniepokojenie wynikami wyborów. Obecne niepowodzenie po raz kolejny pokazuje, że po prawej stronie niemieckiej sceny politycznej pojawiła się poważna konkurencja dla chadecji. Trudno jednak oczekiwać nagłej rewizji polityki migracyjnej rządu federalnego (choć nie słabną na tym polu naciski ze strony bawarskiej *CSU*). Tymczasem w mediach zwraca się uwagę na fakt, że należy jeszcze poczekać na długofalowe efekty podjętych w ostatnich miesiącach przez rząd działań zmierzających do złagodzenia skutków masowego napływu imigrantów i stopniowego

zaostżenia polityki imigracyjnej. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy kurs modernizacji CDU pod kierunkiem A. Merkel jest zagrożony przez AfD, co wypukla obawy konserwatywnego skrzydła CDU (i bawarskiej CSU) domagającego się rewizji dotychczasowego kursu partii i polityki migracyjnej rządu federalnego.

Z perspektywy Alternatywy dla Niemiec wybory w Meklemburgii-Pomorzu Przednim były niezwykle ważne ze względu na kryzys partii powstały w wyniku „afery Gedeona” (w związku z upublicznieniem antysemickich treści zawartych w publikacji Wolfganga Gedeona, byłego posła AfD do *Landtagu* Badenii-Wirtembergii). Jej następstwem był rozłam we frakcji AfD w Badenii-Wirtembergii i narastający konflikt między skłóconymi frakcjami obu przewodniczących partii - Frauke Petry i Jörga Meuthena. Konflikt ten został w sierpniu wyciszony i nie miał wpływu na wyniki partii. AfD swój sukces wyborczy w Meklemburgii-Pomorzu Przednim zawdzięcza przede wszystkim konsekwentnemu sprzeciwianiu się polityce migracyjnej rządu federalnego oraz umiejętnemu wykorzystaniu obaw lokalnej społeczności związanych z masowym napływem imigrantów. Analizując wyniki wyborów, należy zwrócić uwagę na fakt, że AfD przejęła część elektoratu innych partii, które wspierały politykę migracyjną rządu A. Merkel - CDU, SPD, Sojuszu 90/Zielonych i *Die Linke*. Co ważniejsze, AfD udało się zachęcić do głosowania osoby dotychczas nie biorące udziału w wyborach i zyskać ich poparcie.

Największe straty w Meklemburgii-Pomorzu Przednim w porównaniu do wyborów z 2011 r. poniosła *Die Linke*. Już po niepowodzeniu w marcowych wyborach w Saksonii-Anhalt z szeregów *Die Linke* można było usłyszeć komentarze, że partia straciła na rzecz AfD status partii protestu reprezentującej interesy Niemców z byłej NRD. Wybory w Meklemburgii-Pomorzu Przednim potwierdziły te obawy. Porażka Sojuszu 90/Zielonych nie jest wielkim zaskoczeniem. W 2011 r. w związku z debatą wokół przyszłości energetyki atomowej w Niemczech i tzw. *Energiewende* notowania Zielonych stały bardzo wysoko. Postulaty partii ekologów nie trafiają jednak na podatny grunt w ubogim kraju jakim jest Meklemburgia-Pomorze Przednie.

Silna AfD stała się swoistą Nemezisz dla skrajnie prawicowej NPD. Partia ta ze względu na swój charakter i postulaty była marginalizowana przez pozostałe ugrupowania polityczne. Cieszyła się jednak znacznym poparciem na Pomorzu Przednim (8,4% głosów w 2011 r.), zwłaszcza w okręgach graniczących z Polską. W swoich wystąpieniach politycy NPD nierzadko wygłaszali antypolskie hasła. Stosunek NPD do AfD był dwojaki. Z jednej strony była postrzegana jako poważna konkurencja, a z drugiej jako siła najbardziej zbliżona, którą można wspierać (pojawiały się takie odwołania ze strony polityków NPD) pierwszymi głosami w okręgach jednomandatowych. Niektóre elementy programu AfD były zbieżne z postulatami NPD, dlatego część zwolenników NPD wolała poprzeć nową partię, która miała większe szanse na zdobycie mandatów w *Landtagu*.

Wyniki wyborów krajowych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim nie oddają rzeczywistego poparcia dla partii politycznych na poziomie federalnym, lecz pokazują niekorzystny z perspektywy rządu federalnego trend będący następstwem kryzysu migracyjnego. W obliczu zbliżających się wyborów do *Bundestagu* (wrzesień 2017 r.) zjawisko to jest wielce niepokojące z punktu widzenia wielkich partii. Można zatem spodziewać się, że w zbliżającej się kampanii wyborczej często podnoszona będzie

kwestia masowego napływu imigrantów i polityki migracyjnej rządu federalnego, a sama kampania wyborcza będzie bardziej intensywna i konfrontacyjna od tej z 2013 r.

Już 18 września 2016 r. odbędą się wybory krajowe w Berlinie, gdzie od 2011 r. rządzi koalicja *SPD-CDU*. Tam również można oczekiwać zwycięstwa *SPD*, a *CDU* może stać się trzecią siłą polityczną (tym razem może zostać zdystansowana przez partię Zielonych, być może przez *Die Linke*). Poparcie dla *AfD* będzie znacznie niższe niż w Meklemburgii Pomorzu-Przednim.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Piotr Kubiak - historyk, adiunkt w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.